Ner 203. ROK 1835. PONIEDZIAŁEK 7 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiace Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Reginy Panny.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Dziś Domosława.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień	godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	7	27"6 "'. 263	+ 5° . 9	5"', 95	Pł, Zachodni słaby	Pogoda	
	12	6 , 732	+ 16 , 6	6, 27	,, mocny	,, ,,	
6	3	6 , 928	+ 16 , 2	6, 79	Pł.Zachodni mocny	,, ,,	
	9	7 , 012	+ 9 , 3	5, 94	,, średni	,, ,,	

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Część Urzędowa

Nr 3384.

OBWIESZCZENIE.

W skutek prośby P. Maryanny pierwszego ślubu Zwierzynowéj, powtórnego Drożdzikowskiéj o wprowadzenie jej w posiadanie majątku po niegdy Jozefie Zwierzynie pozostałego, Trybunał po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, postępując w myśl art: 770 K. C. wzywa wszelkie osoby w jakimkolwiek stopniu spadkowości z zmarłym Jozefem Zwierzyną zostające, aby w ciągu roku jednego od daty niniejszego ogłoszenia rachując z tytułami swemi prawo do spadku dowodzącemi do Trybunełu I. Inst: zgłosili się, w razie bowiem niezgłoszenia się, Tryb: z spadkiem rzeczonym podług prawa postąpi.

W Krakowie 25 sierpnia 1835 r.
J. Krzyżanowski.
(2r.) *Librowski* Sekretarz.

W skutek reskryptów 1) Trybunału I. Instancyi z d. 25 sierpnia r. b. N. 3939, 2) sądu Appellacyjnego W. M. Krakowa z okręgiem z d. 3 września r. b. N. 1008, podpisany podaje do publicznéj wiadomości iż w dniu 14stym września r. b. 1835 o godzinie 9téj rannéj, w kamienicy w Krakowie przy ulicy Kanonnéj pod L. 175 rozpocznie się i następnych dni kontynuowaną będzie licytacya ruchomości w drodze pertraktacyi spadkowéj po X. Janie Dzianott kanoniku katedralnym krakowskim pozostałych, jakoto: futer, sukien, bielizny, stolarszczyzny, porcelany, miedzi, szkła, sreber, książek, koni, powozu i t. p. a to za gotową courant monetę.

Kraków 5 września 1835 roku.
Andrzéj Jaroszewski Not: Publ.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Warszawa 1 Września. Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych Duch. i Ośw. Publ mianowała: członkiem Rady głównej opiekuńczej Instytutów Dobroczynnych, Doktora medycyny Rolińskiego, b. Dziekana Uniwersytetu Warszawskiego.

Na drodze do Działoszyna wiodącej, nocną porą w lesie, r. 1832 w miesiącu maju zamordowano 2ch żydów, i obrano z pieniędzy. Po upływie 2ch miesięcy po tém zdarzeniu na tejże drodze, trzej żydzi furą jadący doznali podobnej napaści. Łotry z pałkami w ręku wypadli z lasu, zatrzymali konie w biegu i silne ciosy zadali podróżnym, którzy pozbawieni zmysłów utracili pieniądze i płótno jakie z sobą wieźli; szczęściem za niemi ludzie spieszący zdołali ocalić ich życie, odstraszywszy łotrów. Troskliwe śledztwo zbrodniarzy okazało się bezskutecznem.

Ostatni wypadek przez napadniętych skreślony nastręczył jedyne przekonanie, że ich tylko dwóch było, w wiejskim ubiorze, jeden niższego, drugi wyższego wzrostu. Opinija włościan z okolicy potępiała Jana Gryc gospodarza i Grzegorza Włodarczyka parobka na Pustkowiu Kuligi, w powiecie Częstochowskim blisko drogi mieszkających, którzy żyjąc z sobą w przyjaźni, nad możność czynili wydatki wśród zabaw karczemnych. W krótce opinija ta większej nabrała mocy, gdy gospodarzowi na pustkowiu rzeczoném, skradziono w październiku tegoż roku pieniądze, i po odcisku na skrzynce pozostałym, gospodarz ów poznał, że do gwałtu użytem było dluto Gryca sąsiada jego. Gryc zatém z Włodarczykiem badani, przyznali kradzież i szkodę zwrócili, lecz stale przeczyli dopełnienia morderstwa i rabunku. Dostrzeżone wszakże zawiniątko blisko mieszkania Gryca, w którém znaleziono część płótna pochodzącego z ostatniego rabunku, niemniej inne poszlaki w śledztwie sądowém wykryte, skłoniły ich do zupełnego przyznania zbrodni, jakich oba za poprzedniemi umowami o korzyść i użyciem do nich palek, zdradziecko dokonali. Sąd przeto kryminalny województwa Mazow. i Kaliskiego, znajdując wyznanie ich z okolicznościami przestępstw zgodne i sprawdzone, skazał ich na karę śmierci przez powieszenie na szubienicy.

Wiedeń 26 *Sierpnia.* Najnowsze wiadomości z Hiszpanii robią tu wielkie wrażenie. Powstanie Hiszpanii południowej odznacza się wszystkiemi scenami rewolucyi francuzkiej. Dzienniki Whigów angielskich z marca, kwietnia i maja przepowiadały obecne poruszenia, i zdaje się że posyłanie angielskiej broni postawiło lud hiszpański w możności działania przeciwko duchowieństwu. Zapewne chciano sposobem tym Don-Karlosa w najdotkliwsze miejsce uderzyć, gdyż największa część jego dochodów pochodzi od duchowieństwa. Zawsze nieszczęście jest nieprzewidziane. Wszakże lord Palmerston nie powątpiewa jeszcze dotąd o sprawie królowej i zdaje się być pewnym swojego wpływu.

Paryż 25 *Sierpnia.* Zapewniają że rada ministrów przychyliła się do wdania się zbrojnego w sprawę hiszpańską. Spokojność w dniach 18 i 19 była wprawdzie w Madrycie przywróconą, jednak panuje tam zawsze wielkie oburzenie, które co moment odnowienia scen z d. 15 i 17 spodziewać się każe. Królowa i ministrowie znajdują się w St. Ildefonso: w d. 18 wydały nowe prawa, mające na celu zabezpieczenie się od powrotu niespokojności. Mówią że powstanie w Madrycie zupełnie uspokojone, że nawet naczelnicy powstania Calvo de Rosas, de las Nawas, Isturitz i Caballero są uwięzieni. Książe Abrantes dowódzca jednego batalijonu milicyi znajdował się przez czas powstania na czele swego batalijonu, po rozejściu się powstańców udał się natychmiast do St. Ildefonso, lecz natychmiast uwięzionym został. Do ministerstwa nowego przez Juntę Madrycką utworzyć się mianego przeznaczeni byli Arguelles na ministra spraw zagranicznych; Almodovar na ministra wojny, Calatrava na ministra spraw wewnętrznych, Mendizabal na ministra Skarbu i Gil de Cuadra na ministra Sprawiedliwości. W niektórych częściach miasta mówią o zmianie ministerstwa, co wszakże z powodu wybuchłego powstania jeszcze się odwlecze, sam tylko minister wojny książe Ahumada ma wystąpić. Kapitan jeneralny nowej Kastylii Moncago podał się do dymissyi. Jenerał Latrene w miejsce jego przeznaczony został. Trzy batalijony milicyi które czynny udział w powstaniu miały, mają być rozwiązane, deputowani Arguelles, Galiano i Calatravo także mieli być uwięzieni. Ale w giełdzie rozeszła się wieść znowu o godzinie trzeciej po południu, że w dniu 20 wybuchły nowe niespokojności w Madrycie. Papiery hiszpańskie spadły natychmiast. GPS.

Marszałek Clauzel stanął d. 10 b. m. w Algierze, d. 8 gdy był pod Barcelloną, kapitan »korwety Nestor» zapewnił go że wieść o powstaniu Barcellony nie była zmyśloną. Z tamtąd udał się pod Palma gdzie zastał 1 dywizyon legii cudzoziemskiej, kapitan okrętu »Nestor» Gautier przedstawił mu korpus officerów; następnie posłał marszałek swego adjutanta do kapitana jeneralnego wysp balearskich dla uwiadomienia go o poruszeniach w Barcellonie i naradzenia się czyli odesłanie legii do Barcellony i Tarragony nie byłoby skutecznym środkiem dla zapobieżenia dalszej rzeźi. Niewiadomo jeszcze co uradzono, zdaje się jednak że postanowił czekać na dalsze rozkazy z Francyi, zwłaszcza że drugi dywizyon legii jeszcze nie przypłynął. Marszałek po przybyciu do Algieru ogłosil że przybywa pomścić się za wyrządzoną zniewagę przez Abdel Kadera, do czego mu rząd francuzki 12,000 wojska przeznaczył. Cholera ukazała się także w Algierze i przeraziła wszystkich niezmiernie, wczoraj umarło 34 osób.

W dniu 8 b. m. napadli Hadjuci kilkunastu żolnierzy z 1 pułku strzelców afrykań-

skich i wszystkich wyrznęli. Gubernator tymszasowy Algieru jenerał Rapate wysłał kolumnę z 1700 ludzi i 4 dział pod dowództwem pułkownika Schauenburg dla pomszczenia się, kolumna ta udała się do miejsca przez morderców zamieszkałego, napadła nieprzyjaciela niespodzianie i zdobyła 13ście żieprzyjacielskich głów, 350 sztuk bydła, 100 baranów, trochę koz, wielbłądów. koni i mułów. Francuzi utracili tylko 3 ludzi.

Wieść iż jenerał Trezel obejmie na powrot dowództwo w Oran nie potwierdza się, słychać nawet że hr: Drouet d'Erlon, domaga się ażeby Trezel był pod sąd wojenny odesłany, gdyż nie słuchał jego rozkazów, co było powodem do zadania klęski wojsku francuzkiemu.

Madryt 16 *Sierpnia.* Dziś nadeszła wiadomość urzędowa o wybuchłem powstaniu w Sewilla. Klasztory spotkał los Katalonii i Valencyi. Junta została utworzoną a dotychczasowe władze zniesione. Z Barcelony, Saragossy, i Valencyi niema żadnych wiadomości, a jeżeli mocne trzymanie się rządu Królowéj w wypadkach madryckich nie zastraszy tymczasowych Junty, tedy niezawodnie z powstałemi prowincyami przyjdzie do ostateczności. GPS.

Barcelona 18 *Sierpnia.* Z Saragossy przysłano dwóch deputowanych dla połączenia się z tutejszą Juntą. Do 5 sierpnia W Valencyi niewybuchły niespokojności, utworzone tylko zostały Junty pomocnicze które się zapewne z Juntami Barceilony i Saragossy połączą. W Tarragonie, Lerida Igualda i Cervera urządzono Junty. W dwóch ostatnich miastach objęli officerowie przez lud wybrani dowództwo po dowódzcach królowéj. W Murcia popełniono okrucieństwa, powstanie wszakże nie przeszło jeszcze do Alicante, chociaż się i z tamtąd już zakonnicy wynoszą. Jenerał dowodzący w Lerida stanął na czele powstania, naprzód rozkazał zamknąć klasztory, potem wezwał arcybiskupa Saragoskiego w Leridzie mieszkającego, ażeby się natychmiast oddalił, gdyż niepodobieństwem byłoby go uratować. Arcybiskup usłuchał i opuścił spiesznie miasto. Lud Barceloński w niezupełnej jest zgodzie. część zadowoli się konstytucyą z 1812, druga zaś żąda odłączenia Katalonii i pogranicznych prowincyi od Hiszpanii. Junta w Barcelonie żąda koniecznie zniszczenia Karlistów. Składki na ten cel są już utworzone, imiona ochotników mają być w pismach publicznych ogłaszane. Szlachta wynosi się z miasta; wynoszenie się byłoby jeszcze większe, ale cholera we Francyi wstrzymuje wiele osób odwyjechania za granicę, a w całej okolicy powstanie. W Saragossie wezwano kapitana jeneralnego ażeby na czele stanął, albo miasto opuścił, Don Filipe Montes obrał pierwsze, i mianowany został prezydentem Junty złożonéj z 9 członków wybranych przez 26 reprezentantów ludu.— W dniu 13 i 14 uwięziono w Barcelonie wiele osób.— Wczoraj nadeszła odpowiedź rady ministrów podpisana przez Torenę, brzmienie jéj jest przychylne ale dwuznaczne. Dziennik *Vapor* radzi zwołanie Kortezów dla urządzenia nowych praw. Powstaje przeciwko konstytucyi z 1812 r. i życzy przyjęcie belgijskiéj, która ma być w téj chwili najlepszą. GPS.

Londyn 21 *Sierpnia.* Odmiany poczynione przez izbę wyższą w bilu municypalności i wyborów rozjątrzyły u nas wszystkie umysły, a chociaż w mowach na licznych zgromadzeniach wyrzeczone pogróżki przeciwko izbie wyższéj, żadnego dotąd skutku nie wzięły, jednak przygotowały rozjątrzony naród do zupełnego jéj przekształcenia, które tem jest groźniejsze że przy tak powszechnem oburzeniu, stronnictwo izby niepoważy się najmniejszego zrobić oporu. W chwili gdy przyjaciele rządu we wszystkich miastach, stami i tysiącami zgromadzeni, objawiają piorunowemi słowy oburzenie z zawiedzionej nadziei, gdy w uczuciu swojéj siły pogardzają nawet środkiem podawania prozb do izby wyższéj, gdy reprezentantom swoim nakazują, ażeby bilu w dzisiejszym przekręconym kształcie nie przyjęli i torysom smiało czoło stawili;— przyjaciele torysów zbierają się pokryjomo, podpisują w milczeniu prozby do izby wyższéj; i często okoliczne miasta dopiero z gazet dowiadują się o tem podaniu. Doświadczenie wszakże nauczyło że przedstawienia tego rodzaju na nic torysom przydać się nie mogą, nie przeszkodziły one przeprowadzeniu bilów reformy, nie zatrzymały obalenia ostatniego ministerstwa, a dziś rodzą jeszcze to złe następstwo, że wielu zaślepionych lordów utrzymują w wierze błędnéj iż jest jeszcze jakiś punkt oparcia i rzecz godna podziwu, nawet Wellingtona i kilku innych światlejszych lordów do tak ostatecznych kroków z sobą porywają. Jesteśmy przekonani że gdyby większość na téj sessyi miała umiarkowanie Peela, potrafiłaby miłość i zaufanie narodu pozyskać, chociażby wszystkim żądaniom nie dogodziła. Sami nawet ministrowie przekonani o gwałtownéj potrzebie reformy, nie przedstawialiby tak ostatecznych praw, gdyby mniejszy upor w izbie wyższej

znalezli, dziś massom i katolikom irlandzkim musi się dogoddzić droga pośrednia, umiarkowana już ich niezadowoli. Niewiadomo jeszcze co massy dalej rozpoczną, i z niecierpliwością oczekiwany jest przyszły wtorek, w którym zupełnie przeistoczony bil municypalnośći i wyborów znowu do izby wyższej wprowadzony będzie, a postanowienie rządu przez lorda Melbourne objawione zostanie. Bil kościelny odczytany był wczoraj po raz drugi bez oppozycyi. Książe Wellington i lord Lyndhurst nie odzywali się wcale, jednak inni mało znaczący torysowie oświadczyli, że nic w swiecie nie skłoni ich do przyjęcia takowego. Mowa Melbourna zasługuje na uwagę, żądał on powtornego odczytania bilu, dla wprowadzenia do izby niższej. »Każdemu rzekł wiadomo w jakim celu objąłem ster ministerstwa, przeciwne stronnictwo pomimo znacznej większości nie poważyło się dotąd mojego ministerstwa obalić; chociaż często przeciwnego byłem zdania, zasługiwałem zawsze na ufność rządu, mam obecnie nadzieję że konieczność skłoni lordów do przyjęcia wniesionego bilu. »Innemi słowy znaczy to» Jeżeli bil nie przejdzie, złożymy ministerstwo, a że z was takowe utworzone być nie może, więc nasz zwycięzki powrót nie podpada wątpliwości.»

Rzym 13 *Sierpnia.* Nuncyusz papiezki *L'Amati di S. Filipo e Sorso* odwołany został z Madrytu; wszelkie więc stosunki dyplomatyczne w Hiszpaniją ustały, co właściwie już od wyjazdu posła hiszpańskiego z Rzymu vicehrabiego Gomez Labradora nastąpiło, znajdujący się bowiem w Rzymie kawaler Narrizo de Aparici niema żadnego znaczenia w dyplomatyce i zatrudnia się wyłącznie tylko interessami kościelnemi.— Cholera tak przestraszyła Rzymian że rząd myśli podwyższyć podatki o 1/5 dla zakupienia kadzidła celem wykadzania listów z zagranicy przychodzących, raz przy wejściu do granic państwa papiezkiego, drugi raz pod bramami Rzymu. GPS.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Jak gdyby na przekorę wszystkim nieprzyjaciołom matematycznej prawdy i uwłaczającym odwiecznym prawom natury, kometa *Halleya*, w powrocie swoim po 76cioletniej wędrówce, wiernie i na czas że tak powiem sobie przepisany, pocieszył stęsknionych oglądaniem jego oblicza, a naigrawających się z prawd matematycznych i obserwacyi astronomicznych zawstydził. Od r. 1456 z którego historya zachowała nam pierwsze lubo niedokładne obserwacye tego Komety, pokazało się, że w tymże roku był najświetniejszym i takim, że całą Europę, zwłaszcza w owych czasach, powszechnym strachem przeraził. Następne jego powroty w latach 1531, 1607, 1682 i 1759 dowiodły, że światło jego coraz bardziej słabieje, dla czego teraźniejszy w cale nie świetnym był zapowiedziany. I tak też jest rzeczywiście: przy pierwszem bowiem dostrzeżeniu go, przez najmocniejsze narzędzia, pokazał się tylko jako bardzo słabą gwiazdą mglistą. Atoli, lubo co do świetności swojej jest mniej znakomitym, wszelako jako tryumf rozumu ludzkiego i jako pomnik nieśmiertelnych: *Kopernika, Newtona, Keplera i Halleya*, jest i będzie zawsze najpożądańszym gościem. Będzie on świadkiem najpóźniejszym pokoleniom co zdoła rozum ludzki wsparty niezachwianemi prawdami matematycznemi, a zarazem bodźcem do dalszych badań natury tych niezmordowanych wędrowców. Jakkolwiek światło jego jest nader słabém, jednak wkrótce i niewierni Tomasze, chociaż nie rękami to oczami własnemi dotykać się go będą mogli. W tenczas to zaiste wstydzić się muszą, a schyliwszy z pokorą i uszanowaniem dla stwórcy głowę, wyznać, chociaż to im z przykrością przyjdzie, swoją niewiadomość a raczej swój nierozsądek, że śmieli niebacznie urągać odwiecznym i w niczem nie odmiennym prawom natury. W tutejszem Obserwatoryum astronomicznem, częścią dla niepogodnych nocy, częścią dla mniej dokładnych narzędzi, dopiero w nocy z d. 2 na 3 tego miesiąca o godzinie 1 po północy, pierwszy raz był dostrzeżonym, i zobserwacyi zaraz zrobionych lubo niedokładnych dla słabego światła Komety, pokazało się że, *wznoszenie się jego proste* (*ascensio recta*) było 5 godzin i 53 minuty, *zboczenie zaś północne* (*declinatio*) 25 stopni i 24 minuty, gdy Efemeryda przez *Rosenbergera* naprzód wyrachowana, daje na tenże dzień 5 godzin 52 minut i 25 stopni 35 minut, powrót przeto jego byłby tylko *o jednę minutę* błędnie zapowiedzianym. Tylko o minutę! jak zadziwiająca dokładność! I będąż jeszcze śmieli ci krótko widzący co zarzucić prawdzie matematycznej? Zaiste nie, bo tem samem sankcyonowaliby swój nierozsądek i dowiedliby, że prawde przystępu do nich nie ma.

J. K. Sleczkowski.

Jutro z powodu uroczystego święta Gazeta nie wyjdzie.